

Którzy na dobrą ziemię przyjęli nasienie – Mar. 4:20

Przypowieść o siewcy, to przypowieść o dobrym słuchaniu Słowa Bożego. Czasami wyjeżdżamy z konwencji z uczuciem, że nie było tam niczego godnego posłuchania, nie zapamiętaliśmy niczego. Z kolei inni wyjeżdżają zbudowani, opowiadają znajomym cenne lekcje, których się nauczyli. Co sprawia, że tak różnie odbieramy te same słowa? Przyczyna leży zapewne w nas. To my przyjmujemy słowo na dobrą glebę lub też gleba naszego serca nie jest przygotowana do przyjęcia słowa. Przypowieść o siewcy pomaga nam przeanalizować przyczyny nieumiejętności słuchania Słowa.

Często skłonni bylibyśmy powiedzieć, że w przypowieści tej pokazane są „cztery klasy”, ale tak naprawdę to w nas samych znajdują się cztery wymienione rodzaje gleby: gleba przy drodze, gleba kamienista, gleba zachwaszczona i gleba dobra. Naszym zadaniem jest takie uprawianie naszego serca, by jak najmniej było w nim gleby złej, a przez to – aby poszerzał się zasięg gleby urodzajnej, wrażliwej na działanie różnych zakresów słowa Bożego. Jak należy uprawiać glebę naszego serca, aby gotowa była przyjąć dobre nasienie Słowa Bożego?

Dobra gleba to taka, która jest przeciwieństwem trzech rodzajów złej gleby. Zatem przypowieść ta mówi właściwie o trzech rodzajach złej gleby i o trzech pożytkach z dobrej gleby. Trzy rodzaje złej gleby powiązane są zarazem z trzema wrogami człowieka pragnącego słuchać Słowa Bożego. Ziarno posiane na glebę przy drodze wydziobują ptaki, co Pan Jezus interpretuje następująco: „*przychodzi **szatan**, a wybiera słowo*” – Mar. 4:15. O glebie zachwaszczonej czytamy: „*Ale pieczołowicie **świata** tego i omamienie bogactw, i pożytki innych rzeczy, wszedłszy zaduszają słowo, i staje się bez pożytku*” – Mar. 4:19. Druga ze złych gleb nie jest wprost podpisana słowem ciało, ale nazwany jest jeden z kamieni. Jest nim zgorszenie: „*Gdy przychodzi ucisk albo prześladowanie dla słowa, wnet się gorszą*”. Można się domyślać, że zgorszenie czy strach, to typowe namiętności **ciała**, które stanowią trzecie zagrożenie dla umiejętności słuchania Słowa Bożego.

SZATAN

Gleba przy drodze, to gleba udeptana, twarda, nieprzenikliwa, która nie ma koniecznej miękkości na przyjęcie słowa. Takie słuchanie słowa można by nazwać: „Wleciało jednym uchem, wyleciało drugim”. Usłyszane słowo zupełnie nie znajduje zainteresowania,

nie znajduje potrzebnej wrażliwości na przyjęcie Bożej informacji. Przyczyną takiego stanu jest miejsce przy drodze, czyli (1) niezagłębianie się w zagadnienia, (2) nadmiar informacji (3) skłonność do przysłuchiwania się wszystkim i wszystkiemu.

(1) Człowiek, który interesuje się Bożym słowem tylko powierzchownie, nie znajduje potrzebnego zainteresowania sprawami, o których słyszy. Słowa: „wiera w Jezusa”, „zbawienie” czy „nawrócenie” będą dla niego pustymi ogólnikami. Tylko własne doświadczenie w zgłębianiu Bożych spraw daje potrzebną wrażliwość, która potrafi sama rozbudować ogólnikowo brzmiące słowa. Również niezbyt usystematyzowane wykłady mogą zostać uporządkowane przez wrażliwą glebę serca słuchacza. Słuchacz, który ma przygotowane „segregatory” tematów biblijnych, umie wchłonąć myśli, które dla nieprzygotowanego słuchacza będą chaotycznym zbiorem nielogicznie brzmiących wypowiedzi.

(2) Żyjemy w czasach nadmiaru informacji. Kiedy pierwszy raz dowiadujemy się o ofiarach trzęsienia ziemi, o głodzie, czy innym nieszczęściu, wywiera to na nas wielkie wrażenie. Gdy o podobnych zjawiskach słyszymy codziennie, stajemy się coraz mniej wrażliwi. Zaczynamy obojętnieć. Chrześcijanin musi umiejętnie przeciwdziałać naturalnej skłonności do uniewrażliwiania się na nadmiar zła. Za każdym razem, gdy słyszy o nieszczęściu, powinien starać się przeżywać go tak samo jak za pierwszym razem. Dotyczy to również uczuć pozytywnych, których doznajemy słysząc dobre informacje. Z czasem obojętniejemy i wydaje nam się, że dobre rzeczy są normalne i nie warto się nimi zachwycać. Taki stan jest polem działania Szatana, który chętnie zagospodarowuje udeptaną ziemię.

(3) Gleba przy drodze, to miejsce koło którego wiele się dzieje, przechodzi wiele ludzi, przejeżdżają liczne pojazdy. Chrześcijanin powinien być człowiekiem otwartym, jednak nadmierna skłonność do respektowania wszystkich i wszystkiego sprawia, że jego poglądy stają się udeptane, niezdolne do przyjęcia Słowa Bożego. Człowiek, który interesuje się wszystkim i słucha wszystkich, nie nadaje analizować argumentów i z czasem dochodzi do wniosku, że wszystko jest słuszne i wszystko należy przyjmować z „należnym szacunkiem”, czyli bez zbytniego wnikania w zasadność głoszonych poglądów. Ten stan fałszywie pojętej tolerancji, a właściwie obojętności, wykorzystuje Szatan, który szybko wybiera spośród posianych nasion ziarna Słowa Bożego.



go.

CIAŁO

Zgorszenie to jedna z cielesnych namiętności, które uniemożliwiają słuchanie Słowa Bożego. Zgorszenie opisane jest jako kamień w glebie, który sprawia, że roślina nie jest w stanie zapuścić korzenia, by czerpać dostateczną ilość wody. Promieniowanie słoneczne, które normalnie przyczynia się do rozwoju rośliny, staje się w takim przypadku zabójczym skwarem niszczącym niedorozwiniętą roślinę. Powyżej zastanawialiśmy się, czym jest twarda gleba. Kamień, to coś jeszcze twardszego, to rozwinięte przekonanie, że może być tylko tak i nie inaczej. Gdy coś dzieje się inaczej niż myśleliśmy, gorszymy się i zatracamy umiejętność słuchania słowa. Gdy spodziewaliśmy się doczesnych błogosławieństw w poświęconym życiu, a tymczasem doświadczamy niepowodzeń, choroby, ubóstwa, czy prześladowań, uważamy, że słowo było nieprawdziwe i przestajemy rosnąć. Jednak przyczyna nie tkwi w słowie. Nie jest nią również nadmierny ucisk, promieniowanie słoneczne, które w przypadku innych roślin powoduje przecież wzrost.

(1) Prawdziwą przyczyną jest ciało, które podpowiada nam, że lepiej byłoby, gdybyśmy byli piękni, bogaci i zdrowi, że lepiej „dobrze jechać, niż źle iść”. Potrzeba wygody jest naturalna, jednak Boży rozsądek podpowiada, że dla dobra duchowego potrzebne są pewne ograniczenia wygody.

(2) Również nasze „skamieniałe” przekonanie o słuszności własnych poglądów może być kamieniem w glebie. Skłonność do mierzenia wszystkich i wszystkiego własną miarą jest częstą przyczyną zgorszenia, rozgoryczenia i spowolnienia wzrostu, często nawet całkowitego obumierania.

(3) Innym cielesnym kamieniem w glebie naszego serca może być strach. To on sprawia, że gorszymy się z powodu prześladowań. Każdy z nas się boi, to zupełnie naturalne. Mojżesz również bał się węża, w którego zamieniła się jego laska na znak mocy Bożej. Jednak Pan Bóg zachęcał go do uchwycenia węża za ogon, by znów zamienił się on w laskę mocy, która dokonała tak wielu cudów w Egipcie. Opanowana pożądliwość jest źródłem wielkiej duchowej siły. Strach przed nią to kamień w glebie.

Kamienie namiętności ciała w glebie serca to wielka przeszkoda uniemożliwiająca właściwe słuchanie Słowa Bożego. Kamienie wyjęte z gleby to wspaniały materiał budulcowy do wzniesienia muru czy nawet ołtarza.

ŚWIAT

Pan Jezus wymienia trzy chwasty, zagłuszające dobrze rozwijające się rośliny, które zakiełkowały ze Słowa

Bożego: (1) pieczołowienie świata, (2) omamianie bogactw i (3) pożądliwość innych rzeczy.

(1) Niejedna gospodyni domowa mogłaby zapytać: A cóż ja dobrego robię? Cały dzień spędzam na sprzątanii, gotowaniu, praniu, wychowywaniu dzieci. Czyż nie jest to pieczołowienie świata? Podobnie mógłby zapytać brat, który cały dzień spędza w pracy, a wieczorem zmęczony ledwo dochodzi do łóżka, aby rano rozpocząć nowy dzień pracy. Wykonywanie codziennych obowiązków nie jest pieczołowieniem świata. W słowie „pieczołowienie” kryje się nasz stosunek emocjonalny do tego, co robimy. Czy troska o dom, pracę, dzieci jest nadrzędną wartością naszego życia? Jeśli tak, to pieczołowimy żywot. Jeśli jednak wykonujemy codzienne obowiązki, bo tak nam nakazał Bóg i Jego Syn, zaś nadrzędnymi wartościami naszego życia, są sprawy duchowe, to wtedy proporcje układają się zupełnie inaczej. Wtedy i lepiej wykonujemy obowiązki i umiemy czerpać z nich duchową siłę. Znajdziemy też czas na sprawowanie duchowej służby Bożej, na modlitwę, czytanie, uczestniczenie w społeczności ludu Bożego.

(2) Bogactwo zaślepia. Człowiek, który ma wiele spraw do załatwienia i wielkie auto nie widzi innych kierowców i samochodów na drodze. Bogactwo mami, daje złudzenie, że przy pomocy pieniędzy możemy wszystko osiągnąć, możemy mieć przyjaciół, być zdrowi i szczęśliwi. Jest to jednak ułuda, bo najpóźniej za kilkadziesiąt lat okazuje się, że starość i tak odbiera nam zdolność cieszenia się doczesnością zmysłową. Wtedy też okazuje się, co zrobiliśmy z naszym bogactwem. Czy byliśmy zdolni do wytworzenia przy jego pomocy pewnych wartości duchowych. Czy wyświadczyliśmy komuś przysługę, czy pomogliśmy w rozwoju pewnych dziedzin nauki czy sztuki. Jeśli jednak spożytkowaliśmy nasze bogactwo tylko na używanie rzeczy materialnych, to zmarnowaliśmy życie. Byliśmy ślepi a rośliny Słowa Bożego nie znalazły siły na przebicie się przez chwasty materialnego zaślepienia.

(3) Pożądliwość to namiętność, która zabija radość korzystania z tego, co posiadamy. Jesteśmy jak dzieci: rzecz, którą już posiadamy, natychmiast przestaje nas cieszyć. Pragniemy cały czas podnieci z posiadania czegoś innego, nowego. Ta naturalna skłonność do rozwoju, niekontrolowana duchem zdrowego zmysłu może stać się światowym chwastem zatykającym duchowe uszy na słuchanie Słowa Bożego.

DOBRA GLEBA

Ci, którzy na dobrą ziemię przyjmują słowo, którzy rozwijają zainteresowanie Słowem Bożym i przeciwdziałają zubożeniu, którzy wyjmują z gleby swego serca kamienie wygodnictwa, zgorszenia i strachu oraz którzy wyrывают światowe chwasty pieczołowienia żywota, omamiania bogactw i pożądliwości coraz to innych



rzeczy, ci pokonują trzy etapy dobrego słuchania słowa: (1) słuchają, (2) przyjmują i (3) przynoszą pożytek. Warto dla porównania zauważyć, że droga od widzenia do przyniesienia pożytku jest nieco dłuższa. Izajasz opisuje widzialne dzieła Boże, które mają na celu realizację następującego procesu: „*Aby widzieli, i poznali, i uważali, i zrozumieli, że to ręka Pańska uczyniła*” – Izaj. 41:20. Stwierdzeniu, że „*wiara tedy jest z słuchania*” (Rzym. 10:17) trzeba przeciwstawić stwierdzenie „ *błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli*” (Jan 20:29). Dlatego tak ważna jest umiejętność słuchania, bo wiara jest ze słuchania, „*a słuchanie przez słowo Boże*”.

Właściwie usłyszane Słowo Boże przynosi pożytek: trzydziestokrotny, sześćdziesięciokrotny lub nawet stukrotny. Dzisiejsze metody uprawy roli dają możliwość uzyskania dwudziestopięciokrotnego przyrostu ziarna. Z kwintala wysianego zboża uzyskuje się około 2,5 tony. Tymczasem o Izaaku czytamy, że błogosławieństwo Boże zapewniało stukrotną wydajność jego siewu: „*Przebywając w tym kraju, zasiał Izaak ziarno i doczekał się w owym roku stokrotnego plonu, gdyż Pan mu pobłogosławił*” – 1Mojż. 26:12 (BT). Stukrotny wzrost jest miarą doskonałości, ale i trzydziestokrotny daleko przerasta normalną wydajność zboża, zwłaszcza tę, którą osiągnano w czasach Pana Jezusa. Oznacza to, że słowo posiane we właściwie przygotowane serce ma

potężną siłę wzrostu. Przynosi owoce, które służą nie tylko temu, który siew, ale wielu innym ludziom. Ponownie posiane słowa znów przynoszą wzrost. Zjedzone w postaci chleba dają siłę duchowego życia. Taki jest pożytek z właściwego słuchania Słowa Bożego.

Na koniec warto zauważyć, że w przypowieści o ziarnie ogromną rolę odgrywa liczba trzy. Są trzy rodzaje złej gleby, trzy pożytki z dobrej. Owe pożytki to trzydzieści i sześćdziesiąt, a więc również symboliczne pochodne liczby trzy. Są trzy rodzaje chwastu, trzy stopnie od słuchania do czynienia słowa. Liczba trzy wiąże się mocno z dziełem stworzenia. Bóg stworzył świat w sześciu dniach, ale były to właściwie dwie serie po trzy dni. W pierwszych trzech dniach stworzone zostały: (1) dzień i noc (2) niebo i ziemia (wody górne i dolne) (3) morze i ziemia. Kolejne trzy dni służyły wypełnieniu tak stworzonych elementów. Było trzech ojców narodu Izraelskiego, trzech ojców i naszej wiary: Abraham, Izaak i Jakub. Liczba trzy jest miarą właściwego wzrostu. Sześć – ostateczności wzrostu Bożego. Sto jest miarą pełni rozwoju. Takiego rozwoju wszyscy byśmy sobie życzyli. Amen.

Daniel Kaleta
R-
„Straż”